



Sygn. akt II NSNc 13/23

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 stycznia 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

Prezes SN Joanna Lemańska (przewodniczący)
SSN Paweł Księżak (sprawozdawca)
SSN Oktawian Nawrot
SSN Janusz Niczyporuk
SSN Mirosław Sadowski
Marek Molczyk (ławnik Sądu Najwyższego)
Joanna Rebisz-Wojtala (ławnik Sądu Najwyższego)

w sprawie z powództwa G. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Bydgoszczy
z udziałem W. J. i M. D.

o ubezpieczenie społeczne

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw
Publicznych w dniu 18 stycznia 2023 r.

skargi nadzwyczajnej Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 29 maja 2018 r., sygn. akt
III AUa 461/18

- I. oddala skargę nadzwyczajną;**
- II. znosi wzajemnie koszty w postępowaniu wywołanym skargą nadzwyczajną.**

UZASADNIENIE

Decyzjami z 3 października 2013 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Bydgoszczy (dalej: „pozwany”; „ZUS”) stwierdził, że W. J. i M. D. (dalej także: „zainteresowani”) podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu) z tytułu wykonywania pracy na podstawie umów zlecenia zawartych z G. spółką z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B. (dalej: „powód”, „G.”, „spółka”, „płatnik składek”) – w okresach wskazanych w decyzjach.

G. wniósł do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy odwołania od przedmiotowych decyzji. Wywołane w ten sposób sprawy zostały połączone do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia – i toczyły się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy pod sygn. akt VI U 4352/13.

Wyrokiem z 9 grudnia 2014 r., sygn. akt VI U 4352/13, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy oddalił oba odwołania.

Sąd Okręgowy ustalił, że podstawowym przedmiotem działalności G. było weryfikowanie przydatności gruntów dla potrzeb budownictwa i przedstawianie wyników tych badań w dokumentacji geologiczno-inżynierskiej oraz w dokumentacji geotechnicznej. Sporządzanie tego rodzaju dokumentacji wymagało trzech rodzajów działań: badań terenowych, w ramach których wykonywano wykopy i wiercenia geologiczno-inżynierskie; badań laboratoryjnych, w ramach których uzyskiwano szczegółowe parametry podłoża gruntowego; oraz prac kameralnych, polegających na sporządzaniu dokumentacji końcowej. Spółka w okresie od stycznia 2010 r. do lipca 2011 r. zawierała z zainteresowanymi umowy, określane mianem „umów o dzieło”. Umowy te zawierane były z osobami pracującymi w terenie oraz w laboratorium.

Z ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy wynikało, że przedmiotem „umów o dzieło”, w tym także umów zawieranych przez G. z M. D. i W. J., było m.in. wykonywanie dla wskazanych inwestycji określonej ilości otworów w nawierzchni wraz z ich dokumentowaniem; wykonywanie piezometru obserwacyjnego o określonych parametrach; wykonywanie określonej ilości otworów wiertniczych o określonej głębokości. Czas wykonywania prac był określony datą dzienną, a do ich wykonania G. używał zainteresowanym

wiertnicy samojezdnej. Wynagrodzenie zainteresowanych miało charakter ryczałtowy. Prace realizowane były w grupach (zespołach), kierowanych przez pracowników zatrudnionych w tym celu przez G. Do grup przydzielane były przez spółkę osoby, które przeprowadzały szkolenie w zakresie wykonywanych prac. Po wykonaniu niezbędnych czynności sporządzano metrykę, którą podpisywali zainteresowani. Wykonywane prace terenowe nie były skomplikowane, miały charakter powtarzalny, nie wymagały specjalnych kwalifikacji. Wyплаты z rachunków za wykonywane prace dokonywane były w różnych odstępach czasu, zależnie od tego, kiedy rachunki te zostały zaakceptowane przez prezesa G., Z. C..

Sąd Okręgowy ustalił na podstawie zeznań Z. C., że spółka, ze względu na profil działalności, zawierała wyłącznie umowy określone jako „umowy o dzieło”. W przypadku zainteresowanych M. D. i W. J. zawarcie umów było wynikiem potrzeby zwiększonej realizacji zadań przez G. Zainteresowani mieli w ramach umów wykonywać badania geologiczne i opracowywać metryki gruntu, tj. dokumenty określające profil geologiczny podłoża. Wykonanie metryki następowało w zespołach, bowiem realizacja tego zadania wymagała całego ciągu czynności technologicznych. Przy ustalaniu profili zagęszczenia wszyscy członkowie zespołu oddelegowanego do wykonania tego zadania, zamiennie, wykonywali takie same czynności. Sondowanie gruntu polegało na tym, że sondę należało najpierw zagłębić – wbić na określoną głębokość gruntu – a następnie spisać wyniki. W trakcie sondowania gruntu jedna osoba z zespołu dokonywała penetracji gruntu, a druga notowała wyniki tego badania. Te czynności, z uwagi na obciążenie fizyczne i tempo prac, musiały być wykonywane na przemian przez poszczególnych członków grupy. Wynagrodzenie tych osób było ustalane w zależności od rezultatu i było ono wypłacane zespołowi za każdą wykonaną metrykę gruntu. Członkowie zespołu sami ustalali kwoty, jakie każdy z nich otrzymywał z puli przydzielonej za daną metrykę. Dzieło – czyli rezultat w postaci metryki – wykonywał zatem cały zespół. G., oprócz kosztów wykonania metryki, wypłacał poszczególnym osobom tylko koszty noclegu – jeśli zachodziła taka konieczność. Poza tym członkom zespołów nie były wypłacane żadne kwoty z tytułu diet czy na pokrycie innych wydatków.

Sąd Okręgowy zauważył, że istota sporu w przedmiotowej sprawie sprowadzała się do dokonania prawidłowej kwalifikacji umów zawieranych przez G. z zainteresowanymi W. J. i M. D. Sąd Okręgowy stwierdził, że obowiązki zainteresowanych, sprowadzające się do wykonywania terenowych prac geologicznych i laboratoryjnych, nie były świadczeniem jednorazowym, zaś umowy po ich zakończeniu były zawierane ponownie. Co więcej, wykonywane w ramach tych umów czynności były ściśle związane z rodzajem działalności gospodarczej prowadzonej przez G. Sąd Okręgowy zauważył, że spółka zatrudniała zarówno pracowników na podstawie umowy o pracę, jak i inne osoby – na podstawie umów cywilnoprawnych. Fakt, że powierzanie wykonywania poszczególnych zadań następowało w ramach różnych rodzajów umów, wynikał z charakteru działalności prowadzonej przez płatnika składek. W ocenie Sądu Okręgowego nie dawało to jednak podstaw do uznania, że zawieranie umów o dzieło we wskazanych powyżej konkretnych okolicznościach miało uzasadnienie i mogło być uznane za prawidłowe w rozumieniu art. 637 k.c. Przede wszystkim Sąd Okręgowy zauważył, że czysto techniczne czynności, polegające na wykonywaniu odwiertów, nie nosiły żadnych cech dzieła w sensie nadanym przepisami Kodeksu cywilnego. Zdaniem Sądu Okręgowego z tego punktu widzenia nieistotny był fakt, że osoba wykonująca odwiert mogła samodzielnie przeprowadzić badanie i wpisać wynik do tzw. metryki gruntu, podobnie jak bez znaczenia pozostawała okoliczność, że osoba ta mogła nawet sporządzić ową metrykę w sposób całkowicie samodzielny. W ocenie Sądu Okręgowego wykonywanie pomiarów i ustalanie parametrów – nawet jeśli przybierało postać dokumentu opatrzonego podpisami i rodzącego odpowiedzialność odszkodowawczą – nie mogło zostać uznane za dzieło w rozumieniu art. 637 k.c. Sąd Okręgowy zauważył bowiem, że czynności służące wykonaniu metryki gruntu miały charakter powtarzalny i w istocie odtwórczy. Choć czynności te wymagały precyzji, zaangażowania i wiedzy, to jednak nie miały na celu wytworzenia produktu o cechach zindywidualizowanych. Wobec tego Sąd Okręgowy uznał, że okoliczność, iż w późniejszym okresie podlegały one weryfikacji i mogły rodzić odpowiedzialność odszkodowawczą, nie czyniła z nich dzieła – skoro i w stosunkach pracowniczych wykonane zadania przybierają formę dokumentów lub przynajmniej dokumentacji, podlegają ocenie, weryfikacji i mogą

rodzić odpowiedzialność odszkodowawczą. Ponadto Sąd Okręgowy wskazał, że postępowanie dowodowe wykazało, iż rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umowy o dzieło, skoro celem podejmowanych przez zainteresowanych M. D. i W. J. czynności, wykonywanych w ramach terenowych prac geologicznych i laboratoryjnych, nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, który podlegałby ocenie.

W ocenie Sądu Okręgowego były to zatem umowy starannego działania, mające charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia (art. 750 k.c.). Sąd Okręgowy stwierdził, że zainteresowani otrzymywali wynagrodzenie za wykonane czynności, a nie za osiągnięcie konkretnego, ściśle określonego rezultatu. Sam fakt, że zainteresowani nie podpisywali listy obecności i wynagradzani byli w zależności od rezultatu pracy, nie oznaczał jeszcze zdaniem Sądu Okręgowego, iż ze spółką łączyły ich umowy o dzieło, bowiem nawet ewentualne wynagradzanie w zależności od ilości wykonanej pracy charakterystyczne jest również dla umowy starannego działania. Ostatecznie Sąd Okręgowy doszedł zatem do wniosku, że wykonanie usług polegających na wykonywaniu odwiertów i pobieraniu próbek do badań nie mogło być, w realiach analizowanej sprawy, traktowane jako realizowanie umowy o dzieło – w tym stanie rzeczy nie doszło bowiem do powstania nowej rzeczy, tj. dzieła. Zainteresowani M. D. i W. J. wykonywali tylko fragment prac, które w ocenie Sądu Okręgowego nie mogły być traktowane jako dzieło. Zdaniem Sądu Okręgowego sposób realizacji umów zawartych przez płatnika składek z zainteresowanymi przemawiał za przyjęciem, że były to umowy cywilnoprawne o charakterze umowy zlecenia, a nie umowy o dzieło. Umowy te stanowiły bowiem typowe umowy o świadczenie usług, oparte na zasadzie starannego działania, i zdecydowanie nie były umowami rezultatu. Sąd Okręgowy podkreślił przy tym, że nadana umowie określona treść nie mogła przesądzać o charakterze łączącego strony stosunku prawnego. Zdaniem Sądu Okręgowego w analizowanym stanie faktycznym przeważały cechy charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług (umowy starannego działania), do której zgodnie z art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Sąd Okręgowy zważył także, że z zeznań świadków i samych zainteresowanych wynika, iż nie podlegali oni w rzeczywistości jakiegokolwiek odpowiedzialności za wady dzieła (art. 637 i następne k.c.), co jest

jedną z cech odróżniających umowy starannego dzieła od umów rezultatu. Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że umowy zawierane między zainteresowanymi a G. nie były umowami o dzieło, a umowami o świadczenie usług, stąd zainteresowani podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym.

Apelacja od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z 9 grudnia 2014 r., sygn. akt VI U 4352/13, wniesiona przez G., została oddalona wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 29 września 2015 r., sygn. akt III AUa 495/15.

Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo ocenił charakter umów zawieranych między G. a zainteresowanymi M. D. i W. J. – uznając, że stanowiły one umowy starannego działania, mające charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia (art. 750 k.c.).

Na skutek wniesionej przez powoda skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy, wyrokiem z 13 lutego 2018 r., sygn. akt II UK 689/16, uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 29 września 2015 r., sygn. akt III AUa 495/15, oraz przekazał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania, pozostawiając mu rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy stwierdził nieważność postępowania – wskazując, że powód został pozbawiony możliwości obrony swoich praw na skutek pominięcia pełnomocnika spółki w zawiadomieniu o rozprawie apelacyjnej. Według Sądu Najwyższego nieobecność pełnomocnika G. na rozprawie apelacyjnej była spowodowana uchybieniami Sądu Apelacyjnego w Gdańsku w zakresie doręczania pism sądowych i zawiadomień stronie reprezentowanej przez należycie ustanowionego pełnomocnika procesowego.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Apelacyjny w Gdańsku, wyrokiem z 29 maja 2018 r., sygn. akt III AUa 461/18, oddalił apelację powoda.

Sąd Apelacyjny stwierdził, że Sąd pierwszej instancji dokonał trafnej analizy umów zawieranych między G. a zainteresowanymi M. D. i W. J. – uznając, iż były to umowy starannego działania, mające charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia (art. 750 k.c.). Sąd Apelacyjny podkreślił, że przedmiotem spornych umów cywilnoprawnych nie

było osiągnięcie konkretnego rezultatu, ale samo wykonywanie określonych czynności, a nadto zauważył, iż umowy te nie posiadały – podstawowej dla umowy o dzieło – cechy odpowiedzialności za rezultat (wady dzieła). Jednocześnie Sąd Apelacyjny podniósł, że wiodących czynności w postaci wykonywania otworów wiertniczych lub sondowania gruntu zainteresowani dokonywali w oparciu o dostarczoną im istniejącą dokumentację projektową (techniczną), a zatem nie mieli oni rzeczywistego wpływu na efekt tych czynności – nie był on przejawem ich twórczej inicjatywy i indywidualnych zdolności. W ocenie Sądu Apelacyjnego ów brak wyraźnie twórczego charakteru wykonywanych przez zainteresowanych czynności przemawiał przeciwko ich kwalifikowaniu jako świadczonych w ramach stosunku dzieła. Ponadto Sąd Apelacyjny uznał, że efektem pracy zainteresowanych trudno przypisać samodzielny, autonomiczny byt – skoro wykonywane przez nich odwierty po pobraniu próbek były zasypywane i nie miały żadnego znaczenia dla spółki. Jednocześnie Sąd Apelacyjny zauważył, że odwierty były dokonywane w co najmniej dwuosobowych zespołach, co dodatkowo uniemożliwiało uznanie dokonanych czynności za dzieła poszczególnych osób, bowiem nie było możliwe jednoznaczne ustalenie, kto wykonał określoną czynność. Za istotny Sąd Apelacyjny uznał także fakt, że wynagrodzenie przysługiwało zainteresowanym za ilość wykonanych odwiertów i ich głębokość, a nie za sporządzenie prawidłowego opisu gruntu i poprawne wypełnienie metryki. Dodatkowo, zdaniem Sądu Apelacyjnego zainteresowani nie odpowiadali za wady fizyczne sporządzonej metryki – weryfikacja poprawności sporządzonego opisu gruntu wymagałaby bowiem wykonania takiego samego odwiertu, tą samą metodą, w tym samym miejscu, a wynik takiego badania mógłby być i tak inny z uwagi na przemieszanie gruntu powstałe w wyniku zasypania otworu po pierwotnym odwiercie. Sąd Apelacyjny zwrócił przy tym także uwagę na brak możliwości skutecznej weryfikacji poprawności wykonania rzekomego dzieła w postaci odwiertu pod kątem głębokości otworu, nie sposób bowiem byłoby stwierdzić, gdzie kończy się odwiert wykonany pierwotnie, a gdzie zaczyna się nowy, wykonywany w ramach tejże weryfikacji.

W konsekwencji Sąd Apelacyjny uznał, że zainteresowani M. D. i W. J. podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym w okresach wykonywania

umów zawieranych ze G., ze wskazanymi w decyzjach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w Bydgoszczy z 3 października 2013 r. podstawami wymiaru składek na te ubezpieczenia oraz na ubezpieczenie zdrowotne.

Skargę nadzwyczajną od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 29 maja 2018 r., sygn. akt III AUa 461/18, wniósł, na podstawie art. 9 ust. 1 pkt 6 w zw. z art. 1 i art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 6 marca 2018 r. o Rzeczniku Małych i Średnich Przedsiębiorców oraz art. 89 § 2 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, powołując się na konieczność zapewnienia zgodności z zasadą demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców (dalej także: „skarżący”).

Na podstawie art. 89 § 1 pkt 2 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

1. rażące naruszenie prawa materialnego, tj. art. 627 k.c. – poprzez jego błędną wykładnię, w świetle której wykonanie metryki gruntu nie prowadziło do powstania rezultatu wymaganego dla umowy o dzieło – z uwagi na fakt, że czynności służące wykonaniu metryki gruntu stanowiły czynności o charakterze powtarzalnym oraz odtwórczym i nie miały na celu wytworzenia produktu o cechach zindywidualizowanych – skutkiem czego było uznanie przez Sąd Apelacyjny, że strony łączyła umowa o świadczenie usług, do której zastosowanie mają przepisy dotyczące umowy zlecenia, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego zastosowania art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych;

2. rażące naruszenie prawa materialnego, tj. art. 750 k.c. w zw. z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych – poprzez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że strony łączyły umowy o świadczenie usług, do których zastosowanie mają przepisy dotyczące umowy zlecenia, a w konsekwencji, iż zainteresowani M. D. i W. J. podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym, w sytuacji gdy strony łączyły umowy o dzieło (art. 627 k.c.), z których zawierania nie wynikał obowiązek ubezpieczenia.

Mając na uwadze powyższe, skarżący, na podstawie art. 91 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, wniósł o uchylenie zaskarżonego

wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku w całości i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania, z pozostawieniem mu rozstrzygnięcia o kosztach postępowania ze skargi nadzwyczajnej.

W odpowiedzi na skargę nadzwyczajną pozwany Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Bydgoszczy wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie od skarżącego na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu ze skargi nadzwyczajnej według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Stosownie do art. 1 pkt 1 lit. b ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (tekst jedn. Dz.U. 2021, poz. 1904; dalej: „u.SN”) Sąd Najwyższy jest organem władzy sądowniczej powołanym do sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez kontrolę nadzwyczajną prawomocnych orzeczeń sądowych w celu zapewnienia ich zgodności z zasadą demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej przez rozpoznawanie skarg nadzwyczajnych.

Zgodnie z art. 89 § 1 u.SN, jeżeli jest to konieczne dla zapewnienia zgodności z zasadą demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, od prawomocnego orzeczenia sądu powszechnego lub sądu wojskowego kończącego postępowanie w sprawie może być wniesiona skarga nadzwyczajna, o ile:

1) orzeczenie narusza zasady lub wolności i prawa człowieka i obywatela określone w Konstytucji lub

2) orzeczenie w sposób rażący narusza prawo przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, lub

3) zachodzi oczywista sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego

- a orzeczenie nie może być uchylone lub zmienione w trybie innych nadzwyczajnych środków zaskarżenia.

Stosownie do art. 89 § 2 u.SN skargę nadzwyczajną może wnieść Prokurator Generalny, Rzecznik Praw Obywatelskich oraz, w zakresie swojej właściwości,

Prezes Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, Rzecznik Praw Dziecka, Rzecznik Praw Pacjenta, Przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego, Rzecznik Finansowy, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców i Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Wedle art. 89 § 3 zd. 1 u.SN skargę nadzwyczajną wnosi się w terminie 5 lat od dnia uprawomocnienia się zaskarżonego orzeczenia, a jeżeli od orzeczenia została wniesiona kasacja albo skarga kasacyjna – w terminie roku od dnia ich rozpoznania.

Nie ulega wątpliwości, że skarżący – Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców – jest legitymowany do wniesienia skargi nadzwyczajnej w przedmiotowej sprawie zgodnie z art. 89 § 2 u.SN. Podobnie, brak jest wątpliwości co do tego, że zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 29 maja 2018 r., sygn. akt III AUa 461/18, jest prawomocny. Jednocześnie zachowany został przewidziany w art. 89 § 3 u.SN termin do wniesienia skargi nadzwyczajnej.

Jak wynika z treści art. 398¹³ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod rozwagę nieważność postępowania. Przepis ten, z mocy art. 95 pkt 1 u.SN, stosuje się w postępowaniu w sprawie skargi nadzwyczajnej.

Jednocześnie w przedmiotowej sprawie nie zachodzą ograniczenia, o których mowa w art. 90 u.SN.

Stosownie do art. 91 § 1 zd. 2 u.SN Sąd Najwyższy oddala skargę nadzwyczajną, jeżeli stwierdzi brak podstawy do uchylenia zaskarżonego orzeczenia.

W analizowanym przypadku wniesiona przez Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców skarga nadzwyczajna opiera się na twierdzeniu, że Sąd Apelacyjny w Gdańsku, wydając zaskarżony wyrok, błędnie przyjął, iż między G. a zainteresowanymi M. D. i W. J. były zawierane umowy o świadczenie usług, do których zgodnie z art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu, a w konsekwencji, że zainteresowani podlegali obowiązkowym ubezpieczeniem społecznym na zasadzie art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12

ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. 2022, poz. 1009). W ocenie skarżącego przedmiotowe umowy należało zakwalifikować jako umowy o dzieło (art. 627 k.c.), z których nie wynikał obowiązek ubezpieczenia.

Wobec powyższego, działając na podstawie art. 89 § 1 pkt 2 u.SN, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców zarzucił zaskarżonemu wyrokowi rażące naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 627 k.c. – poprzez jego błędną wykładnię, zakładającą, że czynności wykonywane przez zainteresowanych nie doprowadziły do wykonania oznaczonego dzieła, oraz art. 750 k.c. w zw. z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych – poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że umowy zawarte między G. a zainteresowanymi miały charakter umów o świadczenie usług.

Definiując pojęcie „rażącego naruszenia prawa” – którym posługuje się art. 89 § 1 pkt 2 u.SN, wskazany jako podstawa zarzutów skargi nadzwyczajnej – należy wskazać, że stanowi ono nie tylko naruszenie o charakterze niewątpliwym, ale przede wszystkim naruszenie na tyle wyraźne, że do jego ustalenia nie jest konieczne prowadzenie złożonych procesów intelektualnych. Naruszenie prawa „rażące” jest czym innym niż naruszenie prawa „oczywiste”, czyli widoczne dla przeciętnego prawnika *prima facie* bez konieczności wnikliwej analizy. O rażącym naruszeniu prawa może być mowa dopiero wówczas, gdy miało miejsce naruszenie przepisu o zasadniczym znaczeniu dla prawidłowego rozpoznania, a także rozstrzygnięcia sprawy, i uczyniono to w taki sposób, iż mogło to mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 5 maja 2021 r., I NSNc 159/20).

Analiza podniesionych w skardze nadzwyczajnej zarzutów nie uzasadnia stwierdzenia, że zaskarżone orzeczenie w sposób rażący narusza prawo. Sąd Apelacyjny w Gdańsku, przesądzając w kwestionowanym wyroku o charakterze prawnym umów zawieranych między M. D. i W. J. a G., nie naruszył w sposób rażący żadnego ze wskazanych przez skarżącego przepisów.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku zakwalifikował umowy zawierane między zainteresowanymi a spółką jako umowy o świadczenie usług – a nie, jak domaga

się tego skarżący, jako umowy o dzieło – opierając się na zgromadzonym w sprawie i wnikliwie przeanalizowanym materiale dowodowym oraz oceniając poszczególne elementy łączącego strony stosunku umownego: charakter działań podejmowanych w ramach jego realizacji; zakres odpowiedzialności zainteresowanych za wynik tych działań; kwestię wynagrodzenia należnego im za wykonywane na rzecz G. czynności.

Co wymaga szczególnego podkreślenia, umowy takie jak te, które były zawierane między zainteresowanymi a spółką, mogą być kwalifikowane jako umowy o świadczenie usług. Na powyższe, w analogicznym stanie faktycznym, zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w postanowieniu z 19 kwietnia 2018 r., II UK 314/17, wskazując, że „przedmiotem spornych umów cywilnoprawnych nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, ale samo wykonywanie określonych czynności, a ponadto umowy te nie posiadały – podstawowej dla scharakteryzowanej w art. 627 k.c. umowy o dzieło – cechy odpowiedzialności za rezultat (wady dzieła), a były w istocie umowami starannego działania”. W analizowanym przypadku Sąd Apelacyjny w Gdańsku, polegając na zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, ustalił okoliczności, które przemawiały za uznaniem umów zawieranych przez G. z M. D. i W. J. za umowy o świadczenie usług. Stwierdzono, że przedmiotem zawieranych między tymi podmiotami umów było samo wykonywanie określonych czynności (dokonywanie odwiertów gruntu i pobieranie próbek do badań), za rezultat których zainteresowani nie ponosili odpowiedzialności, zaś ich wynagrodzenie nie było zależne od efektów przeprowadzonych działań, a jedynie od ilości powierzonych zadań (wykonanych odwiertów) – oraz dokonał ich prawidłowej oceny. W ocenie Sądu Najwyższego w niniejszym składzie, nie jest wykluczone zakwalifikowanie spornych umów jako umów o dzieło. Nie przesądza to jednak samo przez się, że uznanie ich przez Sądy orzekające w sprawie za umowy o świadczenie usług jest rażąco błędne. Kwestia wyznaczenia linii demarkacyjnej między umową o dzieło a umową o świadczenie usług jest kontrowersyjna zarówno w orzecznictwie, jak i w nauce prawa, a co za tym idzie określona kwalifikacja dokonana przez sąd nie może być uznana za wadliwą z tego tylko powodu, że istotne argumenty przemawiają także za kwalifikacją odmienną. Podkreślić przy tym należy, że w orzecznictwie sądów

pracy i ubezpieczeń społecznych dominuje stanowisko zawężające zastosowanie przepisów o umowie o dzieło. Tym bardziej zatem wykładnia wpisująca się w taki dominujący nurt nie może być uznana za rażąco błędną.

W tym kontekście podnoszone przez skarżącego zarzuty sprowadzają się więc do polemiki związanej z oceną tych samych okoliczności, które zdaniem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku przemawiały za stwierdzeniem, że umowy zawierane przez G. z zainteresowanymi stanowiły w istocie umowy o świadczenie usług. Co wymaga podkreślenia, skarżący nie sformułował żadnych zarzutów odnoszących się do nieprawidłowego ustalenia stanu faktycznego w sprawie – i w związku z tym kwestie te nie mogą stanowić przedmiotu badania w ramach postępowania wywołanego wniesieniem skargi nadzwyczajnej.

W warunkach analizowanej sprawy Sąd Apelacyjny w Gdańsku miał zatem prawo przyjąć wskazaną przez siebie interpretację okoliczności związanych z wykonywaniem umów zawieranych między G. i zainteresowanymi. Sam brak jej akceptacji ze strony skarżącego w żadnym razie nie może przesądzać o tym, że wystąpiło naruszenie prawa – a tym bardziej, że miało ono rażący charakter (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 7 września 2022 r., I NSNc 530/21). W ocenie Sądu Najwyższego nie ulega wątpliwości, że przyjęto jedną z możliwych wykładni umów wiążących spółkę i zainteresowanych – biorąc przy tym pod uwagę całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Tego rodzaju zachowanie Sądu – który dokonał wyboru między dwoma potencjalnie dopuszczalnymi sposobami oceny danego stosunku prawnego, dokonawszy uprzednio kompleksowej analizy stanu faktycznego sprawy – nie może być interpretowane jako rażące naruszenie prawa.

W tym miejscu należy podkreślić, że skarga nadzwyczajna w żadnym wypadku nie może być rozumiana jako instrument ponownej kontroli instancyjnej (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z 28 października 2020 r., I NSNc 22/20, OSNKN 2021/1/4; z 25 listopada 2020 r., I NSNc 57/20; z 26 maja 2021 r., I NSNc 105/20) i nie powinna być wykorzystywana w sposób zmierzający do wymuszenia kolejnej kontroli orzeczenia, którego prawidłowość była już wcześniej weryfikowana (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 5 maja 2021 r., I NSNk 10/20). Rolą przeprowadzanej przez Sąd Najwyższy na skutek wniesienia

skargi nadzwyczajnej kontroli nie jest bowiem eliminowanie z obrotu wszelkich wadliwych orzeczeń, a jedynie tych, które godzą w podstawy umowy społecznej, będącej fundamentem demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, a zatem dotyczą określonego kształtu relacji pomiędzy jednostką a władzą publiczną (przedmiotowa strona zasady demokratycznego państwa prawnego) lub godności upodmiotowionej jednostki (podmiotowa strona zasady demokratycznego państwa prawnego) (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 12 maja 2021 r., I NSNk 4/20; wyrok Sądu Najwyższego z 26 maja 2021 r., I NSNc 105/20). Sam fakt, że strona jest nieusatysfakcjonowana orzeczeniem, nie może – tak jak to ma miejsce w przypadku konwencjonalnych środków zaskarżenia – stanowić zatem wystarczającej podstawy do wywiedzenia na jej korzyść skargi nadzwyczajnej.

Tymczasem z tego rodzaju sytuacją Sąd Najwyższy ma do czynienia w niniejszym przypadku – co wobec braku podstaw do uznania zasadności sformułowanych w skardze nadzwyczajnej zarzutów skutkuje jej oddaleniem na postawie art. 91 § 1 zd. 2 u.SN.

O kosztach postępowania wywołanego skargą nadzwyczajną orzeczono na podstawie art. 398¹⁸ k.p.c. w zw. z art. 95 pkt 1 u.SN. Sąd Najwyższy ma na uwadze, że w powołanym przepisie Kodeksu postępowania cywilnego wskazano, że koszty w postępowaniu kasacyjnym ulegają wzajemnemu zniesieniu tylko w przypadku wniesienia skargi kasacyjnej przez Prokuratora Generalnego, Rzecznika Praw Obywatelskich lub Rzecznika Praw Dziecka, należy natomiast zauważyć, iż takie określenie kręgu podmiotów publicznych, z których inicjatywą skargową powiązano wzajemne zniesienie kosztów postępowania, odpowiada normie art. 398¹ § 1 k.p.c. Zgodnie z tym przepisem do wniesienia skargi kasacyjnej, poza stroną, uprawnione są trzy podmioty działające w interesie publicznym: Prokurator Generalny, Rzecznik Praw Obywatelskich i Rzecznik Praw Dziecka. W ustawie z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym ten krąg podmiotów reprezentujących interes publiczny, uprawnionych do wniesienia skargi nadzwyczajnej, został rozszerzony o: Prezesa Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, Rzecznika Praw Pacjenta, Przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, Rzecznika Finansowego, Rzecznika Małych i Średnich

Przedsiębiorców i Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Jednocześnie w kwestii uregulowania kosztów w postępowaniu wywołanym skargą nadzwyczajną wniesioną przez te dodatkowe podmioty brak jest w ustawie z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym normy, z której wynikałoby, w jaki sposób powinny zostać rozliczone koszty postępowania wywołanego skargą nadzwyczajną, posługując się w art. 95 pkt 1 u.SN jedynie odwołaniem do przepisów Kodeksu postępowania cywilnego. Zdaniem Sądu Najwyższego, biorąc pod uwagę charakter, w jakim podmioty uprawnione do wniesienia skargi nadzwyczajnej występują w postępowaniu skargowym (reprezentowanie interesu publicznego w obronie wartości konstytucyjnych), a także okoliczność, że art. 398¹⁸ k.p.c. obejmuje wszystkie podmioty działające w interesie publicznym, uprawnione do wniesienia skargi kasacyjnej, przewidziane w tym przepisie wzajemne zniesienie kosztów postępowania powinno mieć zastosowanie do wszystkich podmiotów publicznych, uprawnionych do wniesienia skargi nadzwyczajnej. Przyjęcie takiego rozwiązania podyktowane jest względami natury logicznej – skoro bowiem norma Kodeksu postępowania cywilnego, do której w zakresie kosztów postępowania wywołanego skargą nadzwyczajną odsyła wprost art. 95 pkt 1 u.SN, obejmuje swym zakresem wszystkie podmioty reprezentujące interes publiczny uprawnione do zgłoszenia skargi kasacyjnej, tożsame rozwiązanie powinno zostać przyjęte także w odniesieniu do wszystkich podmiotów działających w tym samym charakterze w postępowaniu ze skargi nadzwyczajnej – a więc także do skarżącego Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców.

Mając na uwadze powyższe, orzeczono jak w sentencji wyroku.